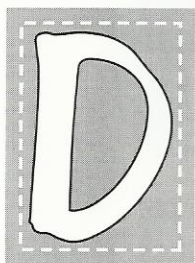


Pieśń o Roladzie, czyli Rycerskość Prosiacza

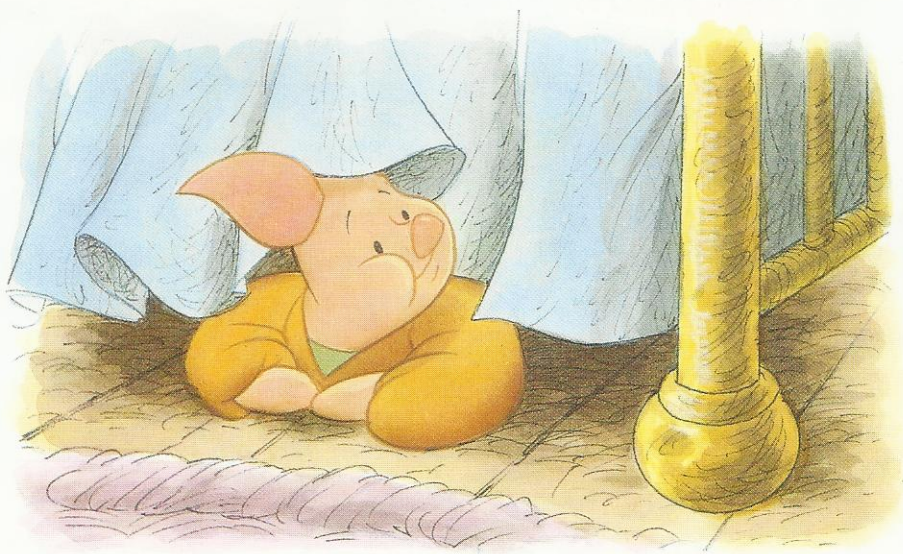


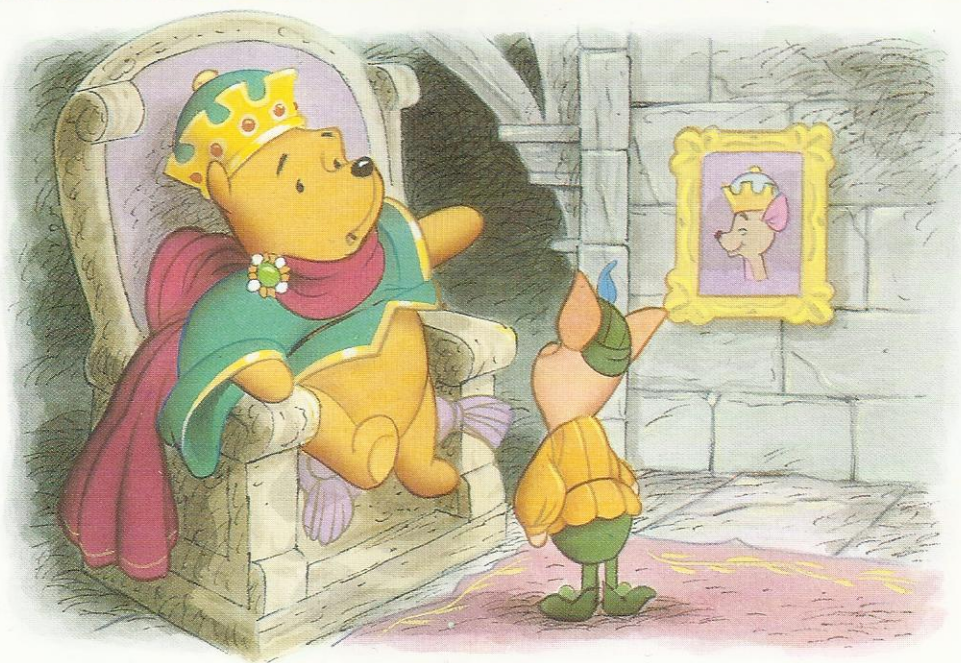
ość dawno temu, bardzo daleko,
Wśród wsi i zamków, gdzie miód i mleko,
W krainie, gdzie baśń każda ma szczęśliwy finał,
Mieszkał Prosiaczek i śnił o sławie.
Chciał być rycerzem, ale w obawie
Przed śmiesznością nikomu o tym nie wspominał.

W jego domeczku, na skraju drogi,
Zawsze czystością lśniły podłogi.
Nasz Prosiaczek w dalekie nie jeździł wyprawy,
Lecz gdy pastował, zmywał i czyścił,
Chciał, by sen taki kiedyś się ziścił:
Prosiaczek jako rycerz odważny i prawy!

Aż dnia któregoś, o wczesnym ranku,
Podniosły alarm dzwony na zamku:
„Smok straszliwy tu idzie! Ratuj się, kto może!”
W domach zamknęły się okiennice,
Pouciekały babcie, dziewice,
A Prosiaczek ze strachu schował się pod łóże.

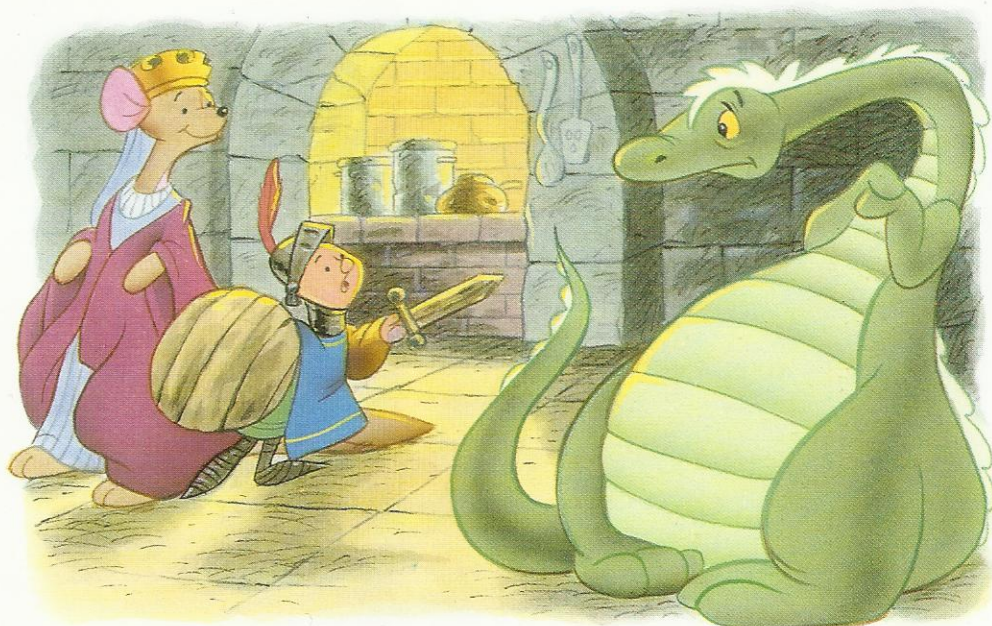
Nagle usłyszał do drzwi pukanie —
Z wieścią od króla przybył posłaniec:
„Dramat! Księżniczkę Kangę porwano przemocą!”
Lecz zanim spytał wprost umyślnego,
Co on (Prosiaczek) ma z tym wspólnego,
Już był w drodze na zamek, choć nie wiedział, po co.





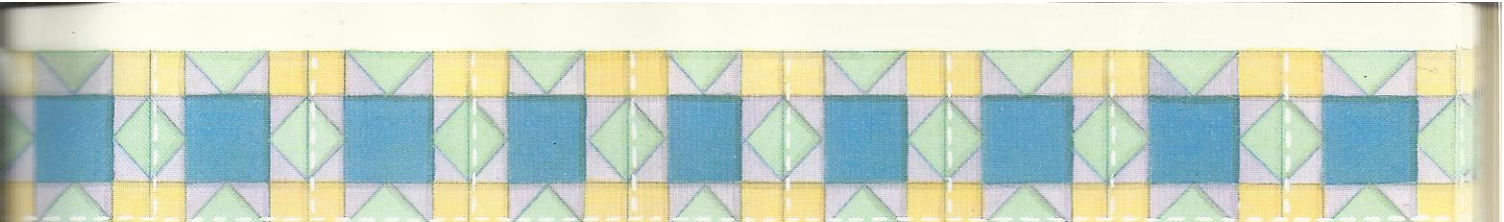
Król w każdym calu był Puchatkowy:
Misiowa mina, kształt opływowy.
Władca miodu wnet rozkaz pluszowym dał wzrokiem.
I bez zwlekania ruszył Prosiaczek,
Choć się okropnie bał nieboraczek,
By uratować księżniczkę i walczyć ze smokiem.

Pod skałą smoczą odnalazł jamę,
Nogi do środka wnieśli go same
(Odwaga przenikała go do szpiku kości).
I choć mu w uszach dzwoniła cisza,
To poprzez hałas wkrótce usłyszał,
Że smok księżniczkę Kange na pokojach gości.



Później oboje przeszli powoli
Do kuchni, radząc przy tym o roli
Miodu, cukru i dżemu w pieczeniu słodkości.
Wtedy Prosiaczek, odwagą zdjęty,
W krzyk, że smokowi aż poszło w pięty:
„Jeżeli zjesz księżniczkę, połamię ci kości!”

Smok ze zdumioną wykrzyknął miną:
„Zjeść ją? Przenigdy! Bodajbym zginął!
Chodzi o to, że jestem cukiernikiem zgoła
Najgorszym w całej jaszczurzej rasie,
Kanga zaś świetnie na kuchni zna się —
Może rolad pieczenia nauczyć mnie zdoła”.



Niebawem wielki piec rozpalono,
Zeszło się całe przyjaciół grono,
Nawet Puchatek przybył ze świtą wspaniałą.
Król był w co nieco świetnym humorze,
Zjadł trzy rolady i miodu morze,
A mógłby jeszcze więcej — wciąż mu było mało.

Była to uczta widowiskowa
(Prosiaczka potem bolała głowa),
A smok za swe rolady zebrał gromkie brawa!
Teraz Prosiaczek księżniczce służy,
Czas z nią spędzony mu się nie dłuży,
Bowiem przyjaźń z księżniczką to cudowna sprawa!

Wreszcie Prosiaczek ma pancerz lśniący
I zdaniem Kangi jest czarujący,
Kiedy siedzi na koniu o zwichrzonej grzywie.
Smok — dworski kucharz — wciąż pichci wety
(Gargantuiczny król ma apetyt) —
A potem wszyscy żyli długo i szczęśliwie!